

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.

OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.

NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81a

TELEFONY: REDAKCJI 8-79-77.
ADMINISTRACJI 9-61-92.

Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośred-
nio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str.
60 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVII.

WARSZAWA, 10 LUTEGO 1935 r.

Nr. 6

TREŚĆ Nr. 6. Formy kontroli w samorządzie i konieczność ich koordynacji — *Dr. A. Dmitrjew*. Zagadnienie s arwarku (Artykuł dyskusyjny) — *Dr. Wł. Dalbor*. Akcja biblioteczna w woj. Lubelskim — *J. Filipkowska-Szemplińska*. Rozkłady podatkowe — *St. Dębowski*. Ze Związku Powiatów R. P. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw.

Formy kontroli w samorządzie i konieczność ich koordynacji

W obecnych warunkach kształtowanie się procesów życia gospodarczego jest w bardzo silnym stopniu uzależnione od czynnika publicznego, który wywiera przemożny wpływ na całokształt gospodarstwa narodowego. Nie wchodząc w rozpatrywanie przyczyn tego zjawiska, stwierdzić możemy, iż skutkiem tego gospodarka publiczna ma wyjątkowo duże znaczenie dla gospodarstwa narodowego.

Występując w charakterze potężnego regulatora całego gospodarstwa narodowego, państwo, będące najwyższym hierarchicznie związkiem publicznym, urzeczywistnia swe zamiary w zasadzie w drodze posunięć systematycznych, opartych na pewnym planie, w którego wykonywaniu bierze udział nie tylko samo, ale także i inne ciała publiczne, wśród których bardzo poczesne miejsce zajmuje samorząd. Stąd właśnie płynie znaczenie gospodarki samorządowej dla całokształtu gospodarstwa narodowego.

Przy wszelkiej gospodarce, opartej na pewnych planowych przewidywaniach, istotną kwestją jest wykonanie zgóry ułożonego planu i dlatego zagadnienie kontroli zaliczyć wypada do rzędu najbardziej ważkich spraw współczesnej gospodarki samorządowej.

Ustawodawstwo nasze¹⁾ przewidywało zasadniczo następujące rodzaje kontroli: 1) kontrolę wewnętrzną czyli własną (autonomiczną), wykonywaną przez przełożonego gminy oraz komisję rewizyjną, jako stały organ rady gminy, i 2) kontrolę nadzorczą, wykonywaną przez właściwą władzę nadzorczą.

Kontrola wewnętrzna sprowadza się do badania gospodarki z punktu widzenia legalności i gospodarności. Jednakże możliwości jej są pod tym względem stosunkowo nikłe z uwagi na brak wykwalifikowanych sił fachowych poza może nielicznymi większymi związkami, mogącymi dysponować fachowcami o specjalnem przygotowaniu. Kontrola nadzorczą zarówno ze względu na jej możliwości techniczne, jak też i ze względów zasadniczych polega głównie na badaniu legalności, gdyż związek samorządowy jest w pierwszym rzędzie sam odpowiedzialny za wyniki działalności gospodarczej.

Powyższy system kontroli był niewątpliwie niedostateczny, stawiał bowiem zbyt duże wymagania zarówno pod adresem własnych organów kontrolnych samorządów, jak też i słabo (z punktu widzenia skuteczności samej kontroli) rozbudowanego aparatu nadzorczego.

Temu złemu miałyby zaradzić nowa instytucja — Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego, powołany na mocy rozp. Prez. Rz. z dn. 24.X. 1934 r. Zadaniem Związku jest wykonywanie kontroli nad finansową i gospodarczą stroną działalności związków samorządowych.

Przy mnogości form kontroli i czynników ją wykonywujących może łatwo wytworzyć się wysoce niepożądane zjawisko w postaci różnego nastawienia poszczególnych czynników, powołanych do wykonywania kontroli. Szkodliwość takiego stanu rzeczy jest zbyt oczywista, by zachodziła potrzeba szczegółowego jej uzasadniania. W tych warunkach zagadnienie koordynacji poszczególnych form kontroli staje się zagadnieniem tak dalece pierwszorzędem, że nieuwzględnienie tego momentu może spowodować, że rozbudowa form kontroli, dokonana

1) Rozp. kas.-rach. z dn. 6.XII.1932 r., ust. o częściowej zmianie ustroju samorz. teryt. z dn. 23.III.1933 r. i II rozp. wyk. do tejże ustawy z dn. 15.XII.1933 r.

przez powołanie Związku Rewizyjnego, okaże się raczej szkodliwa, niż pożyteczna.

Koordinacja ta jest tembardziej potrzebna, że Związek Rewizyjny z funkcjami o charakterze kontrolnym łączy także funkcje instrukcyjne (art. 3 rozp. z dn. 24.X.1934 r.) i można przewidywać, że czynności instrukcyjne będą stanowiły jeden z najistotniejszych odcinków jego działalności.

Rozp. z dn. 24.X.1934 r. nawiązuje do konieczności koordynacji działalności Związku a władz nadzorczych poszczególnych związków samorządowych, ustalając, iż sposób współdziałania obydwóch czynników ustali statut Związku, mający się ukazać w formie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami. Współdziałanie będzie niewątpliwie ułatwione także i przez to, że nadzór nad Związkiem sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych, któremu podlegają także władze nadzorcze związków samorządowych, wchodzących w skład Związku Rewizyjnego.

Natomiast zupełnie pominięta została sprawa, mająca może o wiele większe znaczenie, — sprawa współpracy Związku Rewizyjnego z organami kontroli wewnętrznej w osobie komisji rewizyjnych związków samorządowych. Uważamy to za rzecz szczególnej wagi dlatego, że ostatecznie idealny stan rzeczy polegałby niewątpliwie na takim podniesieniu poziomu prac kontroli wewnętrznej, przy którym wszelka ingerencja z zewnątrz mogłaby być ograniczona do niezbędnego tylko minimum, a gros pracy spoczywałoby w ręku czynnika obywatelskiego, który powinien odgrywać w samorządzie rolę decydującą. Podniesienie tego poziomu mogłoby najskuteczniej nastąpić właśnie w drodze współpracy, o której tu mówimy.

Jedyną podstawą prawną do nawiązania tego kontaktu i współpracy są obecnie przepisy rozp. kas.-rach. z dn. 6.XII.1932 r., stanowiącego w § 52, iż komisji rewizyjnej związku samorządowego przysługuje prawo zaproszenia do pomocy w jej pracach rzeczoznawców. Przy badaniu zaś ksiąg w charak-

terze rzeczoznawców mogą występować właśnie rewidentzi zrzeszeń samorządowych (w tej liczbie przede wszystkim — Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego).

Taka koordynacja działalności autonomicznych organów kontrolnych poszczególnych związków samorządowych z akcją kontrolną Związku Rewizyjnego miałaby szczególnie duże walory nie tylko z uwagi na zasadnicze dodatnie strony tej koordynacji, lecz także dlatego, że właśnie w tych warunkach akcja instrukcyjna Związku Rewizyjnego mogłaby być rozwinięta w całej pełni i dałaby maksymalne efekty. Tą drogą stworzyłoby się niezmiernie wdzięczne tło dla nadania akcji rewizyjnej i instrukcyjnej Związku Rewizyjnego charakteru poważnego czynnika wychowawczego, oddziałującego dodatkowo na przygotowanie praktycznych działaczy samorządowych.

Podkreślając znaczenie odpowiedniej inicjatywy ze strony organów kontrolnych związków samorządowych, musimy zaznaczyć, że takie postawienie sprawy wymaga odpowiedniego potraktowania zagadnienia i przez władze samego Związku Rewizyjnego, które powinny z odpowiednią troskliwością zatroszczyć się o taki dobór aparatu rewizyjno-instrukcyjnego, by mógł rzeczywiście stać się czynnikiem, oddziałującym wychowawczo na gospodarkę związków samorządowych i jej kierowników.

W nawiązaniu tej współpracy może dużą rolę odegrać Państwo, jako władza najwyższa w stosunku do poszczególnych związków samorządowych. Dlatego też wydaje się celowym, by Państwo zachęciło związki samorządowe do skorzystania z otwierającej się przed nimi możliwości i wpłynęło na nie w kierunku zapraszania rewidentów Związku Rewizyjnego do udziału w pracach własnych organów rewizyjnych związków samorządowych.

W nawiązaniu tego kontaktu chcielibyśmy widzieć zadatek pomyślnego wcielania w życie zasadniczych podstaw ideologicznych samego Związku Rewizyjnego.

Dr. A. Dmitrjew.

Zagadnienie szarwarku

(Artykuł dyskusyjny).

I.

Kto czyta uważnie obszernie artykuły, w których w ostatnim czasie omawia się aktualne zagadnienie t. zw. „szarwarku“, t. j. świadczeń w naturze na budowę i utrzymanie dróg (robocizna piesza i środki przewozowe), tego uderzyć musi, przede wszystkim jedna rzecz: po całym szeregu nieraz bardzo trafnych spostrzeżeń, uwag i myśli ogólnych — żadnego konkretnego, ścisłego sformułowania proponowanych zmian w obecnym stanie prawnym.

A piszą przecie znawcy przedmiotu i praktycy. Co z tego zdaje się wynikać? — że nic zasadniczego, a celowego w tej kwestji wymyśleć się nie da.

I tak jest w rzeczywistości.

Liga Drogowa chciała wynaleźć jakieś nowe źródła na polepszenie rozpaczliwego stanu dróg w Polsce. Zawiódł Fundusz Drogowy, finanse samorządowe są wobec tej kwestji obecnie bezsilne, trzeba więc szukać ratunku w czem innem. Poza daninami w gotówce są prawnie dopuszczalne świadczenia w naturze. Trzeba je zatem wyzyskać w najszerszy sposób; proponuje się więc rozciągnąć szarwark na drogi wyższego rzędu, a pozatem udoskonalic jego wymiar i ściąganie. Koni i wozów jest dostateczna ilość w kraju, siła robocza na wsi także nie jest należycie wyzyskana. Wartość tych środków w naturze obliczono na 60 do 70 milionów złotych rocznie i chodziłoby — zdaje się — tylko o na-

leżyte ujęcie prawne oraz celowe wykonanie, aby o tyle powiększyć fundusze na budowę i utrzymanie dróg.

Przeciw takiemu rozszerzeniu szarwarku odezwał się najpierw głos z kół większej własności ziemskiej („Kolnik - Ekonomista” Nr. 20 „Szarwark”), która świadczenia w naturze na cele drogowe pobierane, obecnie uważa już za ciężar ponad swe siły. Autor odnosnego artykułu, zagłębiając się w samą istotę szarwarku, twierdzi, że „nie jest on i nie powinien być podatkiem”, lecz „metodą organizowania możliwości gospodarczych ludności w naturze, a nie w pieniądzu” i dochodzi do wniosku, że powinien być wymierzony „proporcjonalnie do zasobów potencjalnej a nieruchomości zdolności do pracy”, z czego „wynikałoby zupełne zwolnienie gospodarstw, które tego zasobu wolnej pracy nie mają”.

Czyli wobec hasła Ligi Drogowej, aby wykorzystać szarwark w daleko szerszej mierze niż obecnie — propozycja, realnie biorąc, wprost przeciwna, gdyż ograniczająca świadczenia drogowe w naturze do osób dysponujących „zasobami potencjalnej, a nieruchomości zdolności do pracy”, które, choćby nawet wbrew wszelkim oczekiwaniom do takiej zdolności się przyznały i taką propozycję skwapliwie przyjęły, z całą pewnością nie podołałyby nawet tym obowiązkom szarwarku, jakie są obecnie.

Oryginalny ten wniosek, wysnuty może trafnie z pojęcia szarwarku, jakie on miał w czasach dość zamierzonej przeszłości, nie znalazł wprawdzie aprobaty w kółach znawców przedmiotu. Podjęli oni jednak obok aktualnej kwestji rozciągnięcia szarwarku na drogi powiatowe, wojewódzkie i państwowe, dyskusję w kwestji, czy i jak zmienić podstawy wymiaru szarwarku, wobec jego specjalnego charakteru, odróżniającego go od podatków gotówkowych.

I tak między innymi w artykule p. t. „Szarwark czy podatek” w „Samorządzie” Nr. 4 autor wysuwa myśl, aby za zasadniczą podstawę wymiaru świadczeń w naturze przyjąć „zdolność do tych świadczeń ze strony gospodarstw, a więc ilość pracowników oraz ilość sprzężaju” (t. j. już nie zdolność „potencjonalną” lecz rzeczywistą), „a dopiero następnym czynnikiem dla zlagodzenia jednej podstawy, byłaby wielkość majątku czy to pod względem obszaru czy wartości ewentualnie dochodowości majątku”. „Dla uproszczenia wymiaru — czytamy dalej — możnaby ustawowo przekazać samorządowi wojewódzkiemu ustalanie ilości pracowników i sprzężaju na normalnem gospodarstwie danej wielkości”. Majątki leśne zaś — o ile zrozumiałem — możnaby zdaniem autora opodatkować gotówkowo od wywożonego drzewa. Autor zastrzega się, że nie konkretyzuje projektu, chce tylko podkreślić konieczność zmiany podstawy wymiaru, „przez co świadczenia stracą niewątpliwie dla nich charakter podatku, a zamieniają się na wysoko celową instytucję ziołowego wysiłku”.

Myśl — o ile chodzi o stosunek świadczeń samych gospodarstw rolnych między sobą — zupełnie słuszną. Ale jakby to wyglądało w urzeczywistnieniu jej? Jeśli bowiem zacznie się ją „konkretyzować”, stanie się przed trudnościami nie do rozwiązania.

Odpowiednia bowiem kombinacja, aby odpowiadała słusznosci, byłaby przede wszystkim tak skomplikowana, żeby się wogóle nie opłacała w stosunku do trudu i zawłości wymiaru, a przede wszystkim w dzisiejszych warunkach byłaby raczej teoretycznem, a nie praktycznem rozwiązaniem zagadnienia.

Rozpatrzmy rzecz z obu tych stron.

II.

Zgodzićby się można w myśl powyższego projektu na to, aby wymiar szarwarku odbywał się według ilości sprzężaju i pracowników, a dla ułatwienia go — według ilości ustalonych zgóry dla pewnych kategorii gospodarstw i to nie tylko „danej wielkości”, ale zapewne także danyen typów gospodarstw rolnych, jak: czysto rolne, lesne, łąkowe, wodne, mniej lub więcej uprzemysłowione i t. p. Autor dopuszcza jednak już sam „opodatkowanie” niektórych gospodarstw specjalnego typu, mianowicie gospodarstw leśnych od wywożonego drzewa. Podobnie trzeba by zapewne postąpić z innymi gospodarstwami specjalnymi (rybne, hodowla koni i bydła, sady, ogrodnictwa), dalej z całym przemysłem rolniczym.

Największa jednak trudność w tej kombinacji przedstawia okoliczność, że świadczyć na drogi muszą przecież i nierolnicy, jak: właściciele tylko domów, pracownicy umysłowi i fizyczni, kupcy, rzemieślnicy, rentjerzy. Autor natomiast mówi wyłącznie o rozłożeniu świadczeń w naturze między gospodarstwa rolne, przyczem chciałby „odrzuć błędną zasadniczo podstawę wymiaru świadczeń proporcjonalnie do płaconych podatków”. Ponieważ jednak nie można zwolnić zupełnie od świadczeń wszystkich nie-rolników, płaćących podatki, powstaje kwestja, w jaki sposób możnaby uzgodnić wtedy świadczenia gotówkowe tych podatników ze świadczeniami w naturze, nakładanymi na gospodarstwa rolne, gdyby je im wymierzano nie według płaconych podatków, lecz wyłącznie według zdolności do świadczeń w naturze.

Spróbujmy rozwiązać tę łamigłówkę czysto teoretycznie. Autor proponuje wymierzać szarwark według ilości sprzężaju, robotników, a dodatkowo według „obszaru, wartości czy dochodowości”, przyczem w ostatecznej konkluzji, prawdopodobnie przez przeoczenie, nie uwzględnił jeszcze jednego czynnika, który słuszenie powyżej sam podniósł, a mianowicie stopnia korzyści z dróg dla danego gospodarstwa.

Tu trzeba jeszcze zauważyć, że ilość sprzężaju i robotników w pewnych typach gospodarstw jest mniej więcej równa. Gdyby zatem te ilości dla pewnych kategorii były ustalone, nie trzeba by uwzględniać dodatkowo obszaru. Uwzględnienie „wartości” majątku byłoby, zwłaszcza w czasach obecnych, zupełnie problematyczne i wogóle niecelowe. Powstałaby zatem możliwość dodatkowego uwzględnienia tylko „dochodowości”, co by jednak zaprzeczało do pewnego stopnia przyjętej zasadzie głównej.

To wszystko dałoby się ostatecznie wykombinować przez misterną formułkę matematyczną. Nawet korzyść z dróg możnaby ostatecznie wyliczyć prze-

ciennie według „czasokilometrów“ i „tonnokilometrów“. Ale czy takie skomplikowane obliczenia opłaca się i udadzą się w praktyce?

Przedewszystkiem zaś, jak uzgodnić z temi zasadami świadczenia gotówkowe innych podatników?

Dziś ustawa o utrzymaniu dróg pozwala nakładać świadczenia w naturze na wszystkich, opłacających w danej gminie podatki bezpośrednie i to „w stosunku do wysokości opłacanych podatków bezpośrednich“; podatki te zatem decydują o stosunku rozłożenia świadczeń na drogi czy to w naturze czy to w przeliczeniu na pieniądze, tworząc wspólną miarę dla gospodarstw rolnych i innych podatników. Tymczasem proponuje się przyjąć za podstawę świadczeń w naturze dla rolników inne mierniki, które nie mogą być jednak zastosowane do innych podatników. Trzeba by zatem szukać znowu jakiejś proporcji w świadczeniach na drogi między gospodarstwami rolnymi a innymi podatnikami. W jaki sposób? Ta druga grupa nie ma ani sprzężaju, ani gruntów rolnych. A zatem chyba na podstawie dochodów — może podatku dochodowego? Może jednak byłoby to zbyt jednostronnie, więc może na podstawie wszystkich podatków? Przytem powinny się uwzględnić także stopień korzyści, jakie poszczególne grupy z dróg odnoszą. To znowu na podstawie jakiego miernika?

Czyli „im dalej w las, tem więcej drzew“.

I tem się też tłumaczy, że nikt z rzucających nowe myśli, dotychczas nie przedstawił żadnego ściśłego projektu.

III.

Wszystkie tego rodzaju rozważania o zasadniczej zmianie podstawy wymiaru szarwarku pozostać zatem muszą w dziedzinie teorji, gdyż tej nowej podstawy nie da się ująć praktycznie, nawet odnośnie samych rolników, a zupełnie już nie da się jej uzgodnić z podstawą obciążenia świadczeniami na drogi innych podatników.

Ale co więcej: Koncepcje te, mojem zdaniem, nie są nawet teoretycznie uzasadnione, z drugiej zaś strony w obecnych czasach wogóle nie byłyby słuszne. Propagatorzy wykorzystywania środków przewozowych i robocizny na cele drogowe według trudno widocznie uchwytnej ich zdolności do użycia poza pracami rolnymi, zapatrują się na dzisiejszy szarwark według jego pierwotnego charakteru, t. j. rekwizycji tych środków: trzeba naprawić drogę, więc, kto może, stawić się ma z wozem lub do ręcznej roboty. Tego rodzaju uproszczony sposób pociągania do świadczeń możliwy jest dziś już tylko w wypadkach klęsk żywiołowych, jak powódź, zaspasy śnieżne, pożar — i w tych wypadkach obowiązuje osobne postanowienie art. 28 ustawy o utrzymaniu dróg. W takich nadzwyczajnych okolicznościach nie można oczywiście brać rzeczy według ścisłej słuszności, kto żyw, musi śpieszyć na ratunek za opłatą ustaloną przez zarząd samorządowy. Jeśli jednak chodzi o stałe obciążenie ludności na cele drogowe, to są to ciężary *zupełnie analogiczne do podatków*, czysto materialnej natury i różnią się w praktyce od podatków rzeczywiście tylko tem, że wolno je odrobieć

w naturze. Trudno, tak jest i tego żadne wywody teoretyczne nie zmieniają.

Stan rzeczy faktyczny dziś jest taki, że każde racjonalne gospodarstwo rolne utrzymuje tylko tyle środków przewozowych i robotników, ile mu potrzeba. Jeśli trzyma ich więcej, to także nie bez jakiegoś celu, np. dla lepszej obsługi, dla utrzymania w lepszym stanie kultury, czy też tego inwentarza, dla koniecznej rezerwy. A to wszystko właściciela kosztuje. Nie da mu nic zabrać „bez wysiłku gospodarczego“ czy osobistego. A zatem kto chce tej rezerwy użyć, musi mu za to dać odszkodowanie.

Prawda, że nieraz inwentarz i jego obsługa ma okresy niewyzyskane i bez szkody dla gospodarstwa rolnego mogłyby być użyte gdzieindziej i że w tych wypadkach jego „unieruchomienie“ jest stratą ekonomiczną dla ogółu. W tym względzie zachodzą jednak bardzo wielkie różnice w rozmaitych częściach kraju. Gdy na zachodzie jest to wyjątkiem, na wschodzie może nieraz regułą. I tem się tłumaczy, że na wschodzie szarwark jest w największym użyciu, na zachodzie zaś w minimalnem. Są może obok tego i inne uboczne przyczyny tego zjawiska: na zachodzie przestarzały system świadczeń w naturze wyszedł z użycia już przed wojną światową i nie ma dlatego popularności, na wschodzie zaś utrzymał się do czasów ostatnich. Może i na zachodzie trzeba by w dzisiejszych szczególnych okolicznościach zalecić go mocno, tembardziej, że zachód przechodzi dziś coraz więcej także na gospodarkę rolną ekstenzywną.

To też nie ulega wątpliwości, że wszystkie możliwości robocizny pieszej i konnej, jak się dawniej na zachodzie szarwark nazywało, powinno się wyzyskać wobec naglących konieczności drogowych, a braku na to środków gotówkowych. A także ze względu na bezrobocie na wsi. Dawniej gospodarz wynajmował się często z końmi i ludźmi do większych robót ziemnych, głównie drogowych, otrzymując dobrą zapłatę, która była jego ubocznym, nieraz koniecznym dochodem. Dziś takich robót jest bardzo mało wobec niedostateczności funduszy publicznych. I dlatego, choć utrzymuje obecnie mniej środków przewozowych i ludzi, według możliwości powinien oddawać je na roboty drogowe — za znacznie niższą zapłatą.

I tu jest sedno rzeczy. Wymiar szarwarku powinien być taki, żeby w interesie rolnika było odrobienie ciężaru drogowego w naturze, o ile rozporządza odpowiednimi do tego środkami. Z drugiej zaś strony jednak, jak słusznie wywodzi p. Poniatowski w „Gospodarce Narodowej“ Nr. 24, „dolną granicą szacunku dniówki szarwarkowej byłaby taka ocena dniówki, przy której nie chcieliby jej odrabiać nawet ci, którzy rozporządzają zupełnie wolnym czasem“. A zatem nie ceny płacone gdzieindziej przy robotach drogowych, lecz ceny bezrobotnego na miejscu. Inaczej każe się płacić nadmierne sumy tym, którzy świadczeń w naturze dać nie mogą — a skutkiem tego jest nieściągalność nałożonych świadczeń w dużej części, o co właśnie dziś głównie chodzi.

IV.

Co do ogólnej dziś obowiązującej zasady wymiaru świadczeń drogowych w stosunku do opłaca-

nych podatków — nie mam zatem żadnych wątpliwości. Uważam, że żadnej innej praktycznej podstawy się nie wymyśli.

Natomiast należałoby w wielu kierunkach zrewidować całe ustawodawstwo o świadczeniach drogowych w naturze, tembardziej, że, jak się stwierdza powszechnie, panuje w praktycznym stosowaniu szarwarku wielka rozbieżność, wiele niewłaściwości, a nawet zamęt.

1) Należałoby mianowicie wydać nową ustawę o wszelkich świadczeniach na drogi o charakterze *jaknajwięcej ramowym*. Wszelkie warunki szarwarku określałyby samorządy powiatowe (statuty zatwierdzane przez wojewodów przy współudziale izb wojewódzkich) lub — jak niektórzy uważają — rady wojewódzkie na całe województwa za zgodą wojewody. Tylko według miejscowych warunków da się uregulować tę kwestję w taki sposób, aby na rolnictwo nie spadał ciężar nie do zniesienia, a konieczne świadczenia były rzeczywiście wykonane.

2) Rozszerzenie szarwarku w tej formie, jak obecnie i przy obecnym ustawodawstwie drogowym, na drogi wyższego rzędu, uważam za niecelowe z powodów już z wielu miejsc podniesionych. Najważniejszym argumentem przeciw temu jest wszakże okoliczność, że wszelkie możliwości świadczeń w naturze nie przekroczą zdaje się o wiele zapotrzebowania samych gmin.

Podnieść jednak należy z całym naciskiem, że dzisiejsza zupełna rozbieżność ustawodawcza między świadczeniami w naturze na drogi gminne (szarwark — art. 28 — 33 ustawy z 10.12.1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg) a „opłatami specjalnymi“ na drogi powiatowe i wojewódzkie (art. 19 tejże ustawy i wzorowe statuty o tych opłatach) zupełnie nie jest usprawiedliwiona. Przedewszystkiem podstawą jednych i drugich ciężarów drogowych powinny być te same podatki, a odrobienie „specjalnych opłat drogowych“ na rzecz powiatu powinno być dopuszczalne na tych samych zasadach, jakie obowiązują co do świadczeń drogowych na rzecz gminy.

3) Które podatki winny być tą podstawą wymiaru — jest to kwestja trudna do rozstrzygnięcia wobec tego, że chodzi nietylko o rolników, ale także

o inne przedsiębiorstwa i płatników tylko podatku dochodowego. Czy te wszystkie podatki można stawiać na równi jako podstawy wymiaru świadczeń na drogi — jest rzeczą dość wątpliwą.

4) W każdym razie progresja i regresja w podatkach nie powinna być uwzględniana w podstawie wymiaru jakichkolwiek ciężarów drogowych, nie jest ona bowiem zgodna nietylko ze stopniem zdolności do świadczeń, ale także ze stopniem korzyści z dróg.

5) Powinna być załatwiona ostatecznie kwestja dopłat za nadmierne zużywanie dróg i to łącznie z kwestją uwzględnienia w rozkładzie ciężarów drogowych większych korzyści z używania dróg.

6) Trzeba wreszcie zauważyć, że do specjalnych świadczeń na drogi nie można pociągać, przynajmniej na wiele lat, właścicieli domów przy ulicach miejskich nowourządzonych, którzy pociągnięci już zostali do bardzo wysokich opłat adjacjentowych za urządzenie jezdni, chodników, kanalizacji i oświetlenia a obowiązani są ponadto do czyszczenia ulic i chodników wzgl. płacą za to osobne opłaty (płacą też osobne opłaty kanalizacyjne).

V.

Jak widać z powyższego, zakres rewizji ustawodawstwa o świadczeniach drogowych jest wielki. Rewizja ta mogłaby przytem jeszcze zaczepić o kwestję podziału dróg na rodzaje i o kwestję, do kogo należy ich utrzymanie, czego jednak zdaje się można, a zatem należałoby, uniknąć. Zagadnienie zrewidowania świadczeń na drogi uznaje się bowiem powszechnie za najbardziej palące.

Do czasu tej rewizji należałoby przy obecnym stanie prawnym wziąć pod uwagę bardzo przemawiające do przekonania wywody p. Poniatowskiego w Nr. 24 „Gospodarki Narodowej“, gdyż one, zdaje się, najpraktyczniej mogłyby zapobiedz dzisiejszym trudnościom w faktycznym ściąganiu szarwarku. Cóż bowiem z tego, że nakłada się wielkie świadczenia, gdy w praktyce w znacznej części nie otrzymuje się ich.

Dr. Władysław Dalbor.

Akcja biblioteczna w woj. Lubelskiem

Powiatowe związki samorządowe rozwijają w ostatnich latach coraz więcej swą działalność biblioteczną. Działalność ta, mimo bardzo skromnych środków, nabiera coraz większego znaczenia w dziele zaspokojenia potrzeb czytelnictwa wiejskiego.

Rzeczą pożyteczną będzie oświecenie poczynań, zdążających do bardziej efektywnego wykorzystania przeznaczonych na ten cel środków finansowych. Za podstawę do naszych rozważań bierzemy eksperyment dokonany na terenie woj. Lubelskiego¹⁾, któ-

ry posiada niewątpliwie szersze znaczenie, gdyż można go skutecznie na każdym innym terenie.

Eksperyment polega na tem, że akcja biblioteczna została podjęta wspólnie przez władze szkolne oraz samorządy powiatowe. Plan akcji został zainicjowany przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego i przedstawiony za zgodą i poparciem władz wojewódzkich. Postanowiono zorganizować powiatowe centrale bibliotek ruchomych w 15 powiatach, które zgłosiły swoje przystąpienie do tej akcji, przytem wszystkie prace organizacyjne miały być przeprowadzone w sposób scentralizowany.

Wydziały powiatowe, wyrażając swą zgodę na powierzenie tej pracy Kuratorjum, jednocześnie zobowiązały się do przekazania posiadanych na ten cel

¹⁾ Maślankiewicz Piotr — Akcja biblioteczna w Okręgu Szkolnym Lubelskim. Lublin, 1934 (Odbitka z Nr. 2 wydawnictwa p. t. „Z oświaty pozaszkolnej w Okręgu Szkolnym Lubelskim“).

kredytów. Preliminowano łącznie w budżetach 18-tu pow. zw. sam. 25.297 złotych, zrealizowano 17.100 zł. w 15-tu powiatach. Kuratorjum dodało ze swej strony do tych funduszy 5.000 zł., uzyskanych tytułem subwencji z Ministerstwa W. R. i O. P.

Kuratorjum zaangażowało do pracy wykwalifikowanego pracownika, podejmując się dostarczenia powiatom nie tylko gotowych bibliotek ruchomych, lecz również całkowitego zmontowania central tych bibliotek, zaopatrzonych w regulamin, katalog ogólny, inwentarz oraz odpowiednie kontrole wypożyczeń.

Z pośród 15-tu pow. zw. sam., które przystąpiły do akcji, 12 nie posiadało dotychczas central bibliotek ruchomych, trzy zaś powiaty (garwoliński, hrubieszowski i siedlecki) uzupełniały sobie działające już na ich terenie centrale.

Pow. zw. sam. stosownie do wpłaconych sum otrzymały od 2-ch do 10-ciu bibliotek ruchomych; łącznie zaś opracowano 62 biblioteki po 75 tomów.

Przy rozpatrywaniu tej akcji zadajemy sobie następujące konkretne pytania: czy prace nad przygotowaniem powiatowych central bibliotek ruchomych nadają się do centralizacji oraz w jaki sposób wspólne opracowanie dla kilkunastu powiatów może wpłynąć na jakość i koszt dokonanej pracy.

W tym celu rozpatrzmy kolejno wszystkie prace, które miały być dokonane przez poszczególne pow. zw. sam. przy zakładaniu centrali.

Najpierw więc wybór książek i to wybór celowy, wybór dokonany nie tylko ze znajomością materiału książkowego, lecz również potrzeb terenu, dla którego będą przeznaczone. Dalej, utworzenie z tych książek kompletów, przyczem mogą być uwzględniane komplety stałe (normalizowane) lub dobierane, ogólnokształcące lub specjalne, zagadnienia, komplety o większej lub mniejszej liczbie tomów. Książki należy zakupić i dać do oprawy. Na prowincji jest dość trudno o dobrego introligatora, to też od bibliotekarza wymagana jest znajomość podstaw dobrej oprawy książki.

Następnie książki muszą być zainwentaryzowane oraz skatalogowane w katalogu ogólnym całego księgozbioru. Oddzielnie opracowuje się katalogi i kontrole wypożyczeń indywidualnych dla poszczególnej biblioteki ruchomej. Poza tem centrala powinna posiadać kontrole wypożyczeń uskutecznianych przez każdą instytucję wypożyczającą, oraz kontrole wypożyczeń każdego kompletu lub też nawet poszczególnych książki w komplecie.

Prowadzenie centrali już zmontowanej i stałe uzupełnianie istniejącej jest rzeczą znacznie łatwiejszą. Praca ta może być ewentualnie wykonywana (choć z wielkim trudem wobec ich przepracowania) przez instruktorów oświatowych, przydzielonych do każdego inspektoratu szkolnego. Natomiast wykonanie wszystkich wyżej wymienionych prac nie da się uskutecznić bez zaangażowania specjalnego wykwalifikowanego pracownika dla każdego powiatu. Stwierdziłoby to w omawianym wypadku 15 pracowników. Nie mówiąc już o powiększeniu kosztów, zachodzi jeszcze pytanie, czy na terenie województwa znalazłoby się 15 osób o niezbędnych do tej pracy kwalifi-

fikacjach. Kwestja ta nie byłaby tak ważną, gdyby istniały ujęte, choćby najbardziej ogólnie, wskazówki techniczne dla powiatów, zakładających centrale bibliotek ruchomych. Mamy wielką różnorodność w prowadzeniu każdej istniejącej dziś centrali. Wiele zdobyto w ten sposób pożytecznych doświadczeń, wiele razy jednak „odkrywano Amerykę“ poraz nie wiadomo który, lub też przekonywano się o niepraktyczności obranej drogi. (Opracowanie i wydanie odpowiedniego podręcznika jest w chwili obecnej sprawą niezwykle ważną, a dotychczasowe wysiłki w tym kierunku nie dały jeszcze pożądanych rezultatów).

Zbiorowe opracowanie bibliotek ruchomych pozwoliło na wprowadzenie daleko idącej oszczędności sił i środków. Przedewszystkiem wybór książek i ułożenie z nich kompletów dla bibliotek ruchomych dało już ogromną oszczędność. Utworzono 5 typów kompletów, które powtarzały się dla wszystkich powiatów. Tam gdzie zapotrzebowanie kompletów przekraczało liczbę pięciu wysyłano te lub inne komplety w 2-ch egzemplarzach. W obrębie zaś wspomnianych pięciu typów kompletów postarano się o takie ich zróżniczkowanie, aby mogły obsłużyć środowiska różniące się pod względem rozwoju umysłowego oraz zainteresowań.

Rzecz prosta, dla samego tylko uproszczenia techniki pracy nie można ograniczać liczby typów kompletów; wskazówka winna tu być potrzebą danego terenu i dlatego też w niektórych wypadkach komplety należy bardziej zróżniczkować. W okręgu Lubelskim wystarczyło narazie 5 typów kompletów; dało to w rezultacie minimalną powtarzalność tych samych typów w obrębie jednego powiatu.

Przy jednakowym składzie kompletów praca w Kuratorjum była znacznie uproszczona. Oto na przykład przy katalogowaniu zamiast wypełniania kart katalogowych i kontroli wypożyczeń ręcznie — prace te wykonane były w drukarni. Druk kart katalogowych, kart kontroli wypożyczeń oraz katalogów ściennych dla 15 powiatów, łącznie ze sporym zanosem na przyszłość, wyniósł około 500 złotych. Przy ręcznym zaś wypełnianiu tych kart byłoby trzeba na wykonanie tej czynności 56 tygodni czasu (według przytoczonych przez Maślankiewicza norm), czyli zgóra rok pracy jednej osoby, ewentualnie dziesięciu osób w ciągu sześciu tygodni.

Zbiorowy zakup książek na sumę ponad 20.000 zł. dał daleko idącą oszczędność; Kuratorium Lubelskie otrzymało 30.5% rabatu, podczas gdy poszczególne pow. zw. sam. mogłyby uzyskać, według obowiązującego regulaminu księgarskiego najwyżej 20%. w rezultacie zatem otrzymano w ten sposób o 10% więcej książek, których by pow. zw. sam. nie otrzymały przy oddzielnych zakupach.

Pow. zw. sam. otrzymały książki za pełne wyasygnowane przez nie sumy, koszta zaś opracowania i zaopatrzenia w inwentarze, katalogi, szafki oraz wszelkie potrzebne kontrole — poniosło Kuratorium.

Powstałe w ten sposób przy tak wybitnym współudziale Kuratorium Szkolnego centrale bibliotek ruchomych stanowią własność powiatowych związków samorządowych. Są one zorganizowane

jednolicie, co ogromnie ułatwia dalszą opiekę i kontrolę nad nimi. Nadsyłanie przez centrale szczegółowego, jednorodnego materiału statystycznego, pozwoli na przeprowadzenie badań nad czytelnictwem większego okręgu. Sprawa ta jest niezmiernie ważną, jeśli się weźmie pod uwagę dotychczasowy brak danych o czytelnictwie wiejskim z szerszego terenu.

Akcja przeprowadzona na terenie okręgu Lubelskiego nie rozwiązuje tam całości zagadnienia czytelnictwa, dotyczy bowiem tylko bibliotek ruchomych, przeznaczonych głównie dla wsi. Nadto wykorzystuje tylko fundusze powiatowych związków samorządowych, nie pociągając wcale do świadczeń gmin miejskich czy wiejskich. Jestto jednak fragment pracy niezmiernie doniosłej zwłaszcza, że *zmienne księgozbiory bibliotek ruchomych wydat-*

niej zaspakajają potrzeby czytelnictwa, aniżeli małe księgozbiory bibliotek o statym składzie książek.

Inicjatywa lubelska wskazuje zatem praktyczną i realną drogę do jaknajrychlejszego i jaknajlepszego zorganizowania central bibliotek ruchomych w każdym powiecie Rzeczypospolitej.

Nasuwa to nam również wniosek, iż *zbiorowe tworzenie central bibliotek ruchomych przez powiatowe związki samorządowe może dać ogromne oszczędności, podnosząc jednocześnie jakość dokonanej pracy.* Wreszcie, że instytucja, która może podjąć się koordynowania akcji bibliotecznej samorządów, jest Kuratorium Okręgu Szkolnego, które posiada w zakresie swych obowiązków opiekę i nadzór nad całą pracą oświatową swojego okręgu.

J. Filipkowska-Szemplińska.

Rozkłady podatkowe

Sprawą, która pracownikom samorządowym, szczególnie pracownikom gminnym, nastreża dziś dużo kłopotów, a jednocześnie odbija się bardzo poważnie na gospodarce finansowej samorządów, jest należyte techniczne zorganizowanie poboru danin komunalnych i świadczeń w naturze. Jestto dziś dziedzina, w której pozostawione zostało szerokie pole do eksperymentowania, to też widzimy dziś ogromną różnorodność systemów, duże bogactwo doświadczeń i ogromna rozpiętość rezultatów. Nie trzeba długo tłumaczyć, że sprawa jest ważna, bowiem od sprawnego poboru danin zależny jest cały program działalności samorządu, tembardziej, że akcja egzekucyjna urzędów skarbowych daje wyniki słabe, nastawiona jest bowiem wciąż jeszcze na egzekucję danin państwowych. Samorządy muszą więc polegać na własnym aparacie, przede wszystkim na sołtysach i od ich rezultatu pracy zależne są wpływy gotówkowe potrzebne na prowadzenie gospodarki gminnej i powiatowej. Ponieważ zaś sołtysi nie są i nie będą naogół elementem łatwo orientującym się w sprawach rachunkowych, bowiem praca ich w tej dziedzinie ma bądź co bądź charakter uboczny, należy możliwie uprościć ich funkcje, unikając jednocześnie wszelkich niejasności, które mogłyby powodować przy pracy sołtysa jako poborcy trudności obliczenia lub kontroli, co w rezultacie mogłoby doprowadzić do defraudacji.

Przed kilku laty bardzo powszechnym zjawiskiem było doręczanie sołtysom gotowych arkuszy rozkładowych, na których oni notowali wpłaty za pomocą różnych znaków konwencjonalnych. Przekreślenie cyfry wymiaru kreską poziomą znaczyło zapłacenie pierwszej raty, a kreska pionowa oznaczała drugą ratę podatku. Po kilku miesiącach rozkład taki wogóle nie dawał się odczytać, a tembardziej obliczyć i skontrolować. Bywały wypadki niewłaściwego podkreślenia takich rozkładów i nie było wtedy innego sposobu dla ustalenia stanu faktycznego, jak zwoływać wszystkich płatników i polegać na ich zeznaniach i dobrej woli. Dziś system ten został już wszędzie chyba zarzucony, — miejsce

jego zajęły systemy lepsze, lecz w dalszym ciągu różnorodne. Są więc systemy, oparte o rozkłady kwitarjuszowe wypełniane przez gminy. Sołtys — poborca wycina tylko gotowy już kwit, dopisując jedynie odsetki zwłoki, a przed gminą wylicza się w ten sposób, że odpowiada gotówkowo za każdy brakujący w zeszycie odcinek. System ten ma kilka odmian: w jednych rozkłady - kwitarjusze znajdują się u sołtysa aż do całkowitego wyczerpania i zlikwidowania zaległości, w innych z końcem roku podatkowego są przez gminę zabierane, a dalszy pobór zaległości nie obarcza już sołtysa, lecz zarząd gminy. W tym wypadku płatnik płacący zaległości nie otrzymuje już kwitów z rozkładu, które pozostają w aktach, lecz kwity z kwitarjuszy gminnych, bądź sekwestratorskich. Zaleta tego systemu jest znaczne uproszczenie pracy sołtysa - poborcy, stosunkowa łatwość obliczenia, a nawet możliwość całkowitej rekonstrukcji zagubionych rozkładów, zaś wada niemożliwość inkasowania kwot zaliczkowych na częściowe pokrycie podatku, gdyż w tych wypadkach płatnik nie może otrzymać pokwitowania. Wprowadzenie do tego systemu dodatkowych kwitarjuszów czystych na wspomniane zaliczki gmatwa tylko sprawę przez to, że płatnik posiadać będzie dwa rodzaje kwitów częściowo się pokrywających, co utrudnia kontrolę i prowadzić może do nadużyć. Dla ścisłości dodać wszakże trzeba, że naogół przy odrębnych rozkładach kwitarjuszowych dla każdego podatku płatnik ma ograniczoną możliwość ratałnych wpłat, mianowicie przez to, że płaci coraz to inny podatek.

Drugi system oparty jest na szczegółowych rozkładach w postaci księgi bierczej i czystych kwitarjuszach, które wypełnia poborca przy wpłacie. Wymaga on jednak skrupulatnego odnotowywania wpłat w rozkładzie, co dla przeciętnego sołtysa jest uciążliwe. Zaleta systemu jest możliwość przymowania wszelkich, najdrobniejszych nawet kwot, łatwość obliczenia poborcy przez gminę na podstawie grzbietowej części kwitarjusza, wada zaś możliwość fałszowania kwitów, obarczenie poborcy pracą prowadzenia książki bierczej (rozkładu), mo-

zliwość pomyłek ze strony poborcy przy ostatecznym obliczaniu należności od poszczególnych płatników.

Spotykałem także gminy, które wogóle odebrały sołtysom inkasowanie podatków i przejęły te funkcje na siebie rzekomo dla uniknięcia nadużyć. Jestto system najbardziej uciążliwy zarówno dla płatników, którzy muszą z każdą wpłatą wędrować do gminy, jak również dla gminy, która musi inkasować i księgować tysiące drobnych wpłat.

System t. zw. książeczek podatkowych, które wydawano płatnikom i wpisywano do nich wpłaty przez nich uskutecznione, zdaje się został już zupełnie zarzucony, uniemożliwiał on bowiem wszelką kontrolę i prowadził do nadużyć. Dwa pierwsze systemy znajdują się dziś najpowszechniej w użyciu i sądzę, że one właśnie powinny stanowić podstawę do stworzenia systemu jednolitego. Brak ujednolajnienia tej ważnej sprawy daje się dziś mocno odczuwać. Ciągłe eksperymentowanie, wprowadzanie coraz to innych, przez nikogo nie krępowanych i nie kontrolowanych zmian w tej dziedzinie uniemożliwia zatrzymanie się przy takiej czy innej metodzie, uniemożliwia wyszkolenie sołtysów - poborców i pracowników samorządowych, powoduje dużo zbędnej nieraz pracy, pisaniny, dodatkowych skrowidzów rejestrów i zestawień, nadto zaś pociąga znaczne koszty na druki, które każdy powiat i każda niemal gmina opracowuje i zamawia wedle własnych wzorów i pomysłów, które często po kilku latach zarzuca.

Opinia pracowników gminnych, w pierwszym rzędzie sekretarzy, z którymi sprawy te często omawiałem, jest jednomyślna w tym względzie, że rozbieżności powyżej przeze mnie naszkicowane, trzeba jaknajrychlej usunąć. Skoro już powszechnie wprowadzono w życie przepisy nowej instrukcji kancelaryjnej, skoro unormowana jest rachunkowość, przyszedł czas na ustabilizowanie płynnej dotychczas, a niezmiernie ważnej dla samorządu dziedziny podatkowej. I ciekawą jest rzeczą, że w ostatecz-

nym rezultacie rozważań na temat, jaki system ze znanych nam należałoby na terenie powiatu upowszechnić, przyszliśmy do wniosku, że równie dobrze pracować będzie można przy systemie kwitarjuszów zgóry wypełnianych, które jednocześnie będą rozkładami, — jak również przy systemie rozkładów książkowych i kwitarjuszy czystych. Pracownicy samorządowi, sołtysi i ludność, jak wykazała dotychczasowa praktyka, stosunkowo szybko przyuczają się zarówno do jednego jak i drugiego i zamętu, jakiego możnaby się tu spodziewać, nie należy przeceniać. Staje on się groźny dopiero wtedy, gdy eksperymentowanie i związane z nim zmiany trwają przez dłuższy okres czasu. Dlatego też wypowiadano się zdecydowanie przedewszystkiem za ujednolajnieniem systemu, za opracowaniem na wzór istniejących instrukcji kancelaryjnej i kasowo-rachunkowej, — także instrukcji podatkowej, któraby istniejący stan rzeczy nareszcie ustaliła. Rzecz ta we własnym zakresie powiatów przeprowadzić się nie da. Wystarczy bowiem zmiana na stanowisku starosty lub często nawet inspektora samorządu gminnego, — by następowały w dziedzinie podatkowej reformy, które nie utrzymują się czasami dłużej niż ich autorzy.

A tymczasem ciągłość pracy i kontroli w tak ważnej dla gospodarki samorządowej dziedzinie domaga się dziś natarczywie jednolitych form postępowania przy wymiarze i poborze danin publicznych.

Będzie to poważnem usprawnieniem administracji gminnej, pozwoli raz obrany i ustalony system powoli ulepszać i doskonalić, a płatnikom da nareszcie możliwość zorientowania się w technice tak ważnych dla nich spraw, które mimo swej powszechności niemal w każdym powiecie mają inny przebieg i formy zewnętrzne, — co powoduje nieraz nadużycia, na tej właśnie nieznajomości oparte.

Stanisław Dębowski.

Siedlce.

Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej

ZJAZD GŁÓWNY ZWIĄZKU POWIATÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W dniach 2 i 3 b. m. odbył się w Katowicach pod przewodnictwem Prezesa Związku Dr. M. Jaroszyńskiego X-ty skolei. Zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego przy udziale około 200 delegatów. W obradach Zjazdu brali udział: Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusz Ponia-towski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — Władysław Korsak, Wojewoda Śląski — Dr. Michał Grażyński, Dyrektor Departamentu Samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — W. Żbikowski, Dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — A. Rose, delegat Pana Ministra Komunikacji — Naczelnik Łaguna, liczni posłowie

oraz przedstawiciele organizacji, współpracujących z samorządem powiatowym. Ogółem w obradach brało udział około 300 osób.

Zjazd witali: w imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych Podsekretarz Stanu — Władysław Korsak, w imieniu Ministra Komunikacji — Naczelnik Łaguna, w imieniu Ziemi Śląskiej — Wojewoda Dr. Michał Grażyński, w imieniu m. Katowic oraz Związku Gmin Województwa Śląskiego — Prezydent m. Katowic Dr. Kocur, w imieniu Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego — p. Filipski i w imieniu Związku Gmin Wiejskich — p. Szalewicz.

Na pierwszym plenarnem posiedzeniu Prezes Związku Dr. M. Jaroszyński wygłosił referat na temat „Problem wsi w polityce samorządu terytorjalnego“, poczem Wiceprezes Związku E. Dunin-Mar-

kiewicz złożył sprawozdanie z działalności. Następnie obrady Zjazdu podzielono pomiędzy 2 sekcje: ogólną i polityki komunalnej, które zgłosiły odpowiednie wnioski i rezolucje na plenarne zebranie. Wieczorem dn. 2 b. m. odbyło się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego zebranie towarzyskie, które zorganizowała Sekcja Śląska Związku Powiatów R. P. dla uczestników Zjazdu.

W drugim dniu Zjazdu odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dr. M. Jaroszyńskiego, II-gie plenarne zebranie, na którym przyjęto zaproponowane przez sekcje rezolucje i uchwały oraz dokonano uzupełniających wyborów do Rady Związku, w wyniku których wybrano pp.: J. Palarczyka, J. Poniatow-

skiego i J. Moczulskiego (ponownie). O godz. 14-tej Zjazd zamknięto, poczem uczestnicy Zjazdu zwiedzili urządzenia Śląskich Zakładów Technicznych, gmach Urzędu Wojewódzkiego i Muzeum Śląskie oraz gmach Towarzystwa Czytelni Ludowych. Następnego dnia t. j. 4 b. m. część uczestników w liczbie około 70 osób zwiedziła w Chorzowie Państwową Fabrykę Związków Azotowych, hutę „Pokój“, kopalnię węgla „Andaluzja“, druga zaś część (18 osób) zwiedziła miejscowości Bielsk i Wisłę na Śląsku Cieszyńskim.

Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu zamieściemy w następnym numerze tygodnika „Samorząd“.

Sprawy bieżące

OBNIŻENIE OPLAT I KOSZTÓW POSTĘPOWANIA PRZED URZĘDAMI ROZJEMCZEMI DO SPRAW MAJĄTKOWYCH POSIADACZY GOSPODARSTW WIEJSKICH.

Dotychczasowe przepisy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 10 czerwca 1933 r., wydanego w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie opłat w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 343) wraz z późniejszymi zmianami uchylone zostały z dniem 22 stycznia r. b. na mocy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 10 stycznia 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 22), które wprowadziło obniżenie opłat oraz pewne zmiany co do zasad pobierania tych opłat w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi.

Oplaty, pobierane w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi, składają się z *wpisu i opłat kancelaryjnych*, ponadto pobiera się *koszty postępowania*. Oplaty i koszty postępowania należy uiszczać w gotówce — niewypełnienie tego obowiązku pociąga za sobą wstrzymanie się urzędu rozjemczego od podjęcia jakiegokolwiek czynności. Urząd rozjemczy może całkowicie lub częściowo zwolnić od obowiązku uiszczenia opłat osoby, które przedstawia zaświadczenie właściwego starosty o wysokości poniesionych strat majątkowych z powodu klęski żywiołowej.

Rozporządzenie z dnia 10 stycznia r. b. wprowadza nowy rodzaj opłat w formie *wpisu stałego* od wniosku o wszczęcie postępowania, pobieranego od wnioskodawcy w sprawach, niepodlegających opłacie wpisu stosunkowego. *Wpis stosunkowy* opłaca się od wniosku o wszczęcie postępowania w wysokości 1½%, 1% względnie ½% wartości przedmiotu postępowania zależnie od rodzaju sprawy. Poprzednio wpis stosunkowy wynosił 1½% wartości przedmiotu postępowania oraz ½% wartości przedmiotu ugody w razie zgodnego wniosku o wszczęcie postępowania ugodowego. Obecnie zatem nastąpiło obniżenie wpisu stosunkowego przez zróżniczkowanie wysokości tej opłaty w zależności od wniesionej sprawy. W razie niemożności ustalenia wartości przedmiotu postępowania przed rozpoznaniem wniosku, przewodniczący

urzędu rozjemczego określa wysokość *zaliczki*, jaką wnioskodawca obowiązany jest uiścić przed rozpoczęciem czynności przez urząd.

Minimum wpisu stosunkowego, wynoszące w powiatowym urzędzie rozjemczym 2 zł., w wojewódzkim zaś — 10 zł., zostało nadal utrzymane, natomiast w wypadkach, gdy wpis stosunkowy przekracza 50 zł. w powiatowym urzędzie rozjemczym wzgl. 500 zł. w wojewódzkim — wnioskodawca obowiązany jest uiścić jedynie *wpis tymczasowy* w wysokości 50 zł. wzgl. 500 zł., nadwyżkę zaś urząd rozjemczy obniżyć może według własnego uznania, uwzględniając finansową sytuację wnioskodawcy. Podobny przepis istniał dotychczas z tą jednak różnicą, że urząd rozjemczy mógł jedynie obniżyć wpis, przewyższający w postępowaniu przed powiatowym urzędem rozjemczym 100 zł. i przed wojewódzkim 1000 zł., górną zatem granicę obniżono obecnie o połowę.

Rozporządzenie przewiduje dalej możliwość *zwrotu połowy wpisu* stosunkowego w razie cofnięcia wniosku przed rozpoczęciem rozprawy oraz w razie zawarcia ugody. Jeżeli strony zgodnie wniosą o wszczęcie postępowania wyłącznie w celu zawarcia ugody, pobiera się obecnie opłatę w wysokości tylko ⅓ części wpisu stosunkowego, obliczonego od wartości przedmiotu ugody, gdy uprzednio opłata przy złożeniu takiego wniosku wynosiła ½% wartości przedmiotu ugody.

Wysokość *opłat kancelaryjnych* pozostała niezmieniona i wynosi nadal w powiatowym urzędzie rozjemczym 50 gr. i w wojewódzkim 1 zł. za każdą stronę wypisów, odpisów, zaświadczeń, wyciągów oraz innych dokumentów, wydawanych przez urzędy rozjemcze na żądanie stron. Za pisma doręczane z urzędu nie pobiera się opłaty kancelaryjnej.

Za *koszty postępowania* uznaje się: należności świadków, biegłych i tłumaczy; opłaty należne innym władzom, urzędom i instytucjom; koszty doręczeń wezwań, zawiadomień i t. p.; koszty ogłoszeń w pismach oraz koszty, połączone z wykonaniem przez urząd rozjemczy czynności poza jego siedzibą. Zaznaczyć wypadnie, że dotychczas obowiązujące przepisy przy wyliczeniu kosztów postępowania nie obejmowały kosztów doręczeń (wezwań, zawiadomień i t. p.).

Omawiane rozporządzenie wprowadza w końcu *podział wpływów z opłat*, pobieranych przez powiatowe i wojewódzkie urzędy rozjemcze, pomiędzy: powiatowe urzędy rozjemcze, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Centralne Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych w ten sposób, że z opłat, pobieranych przez powiatowy urząd rozjemczy, wpływających na odrębny rachunek tego urzędu do kasy powiatowego związku samorządowego, urząd rozjemczy przekazuje co miesiąc 10% wpływów ze swego rachunku na rzecz Centralnego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych, opłaty zaś, pobierane przez wojewódzki urząd rozjemczy, wpływają na dochód Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z wyjątkiem 10% należności z powyższego tytułu, które wpływają na rzecz Centralnego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych.

DIETY I KOSZTY PODRÓŻY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PRACOWNIKÓW ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH ORAZ CZŁONKÓW WOJEWÓDZKICH ORGANÓW KOLEGIALNYCH.

W sprawie powyższej ukazał się okólnik Nr. 4 z dnia 18 stycznia 1935 r. Min. Spraw Wewnętrznych (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 4, poz. 19), wystosowany do P. P. Wojewodów (z wyjątkiem Śląskiego), Przewodniczących Wydziałów Powiatowych oraz Prezydentów miast, w którym Ministerstwo wyjaśnia, że do członków zarządu i pracowników związków samorządowych stosuje się nadal, zgodnie z § 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073), przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1927 r. o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia służbowe z późniejszymi zmianami w brzmieniu ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Nr. 71 pod pozycją 651 z roku 1932.

Jeżeli chodzi o zasady obliczania diet i kosztów podróży dla członków rad i wydziałów wojewódzkich (izb wojewódzkich), to do osób tych, mimo, że nie podpadają pod działanie przepisów § 17 cyt. rozporządzenia z dnia 30.XII.1924 r., należy do czasu ustawowego unormowania tej kwestji stosować, zgodnie z wyjaśnieniami Ministerstwa Skarbu w analogicznej sprawie (pismo okólne Min. Spraw Wewn. zamieszczone w Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 22 z 1934 r., poz. 207), zasady obowiązujące przed dniem 1 lutego 1934 r., t. j. obliczać należności za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia według cytowanych powyżej przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1927 roku z późniejszymi zmianami.

PODATEK WOJSKOWY.

W piśmie okólnem z dnia 24 stycznia 1935 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 4, poz. 23) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi P. P. Wojewodów, Przewodniczących Wydziałów Powiatowych i Prezydentów Miast (z wyjątkiem Prezydenta m. st. Warszawy) o udzielenie płatnikom podatku wojskowego odpowiednich pouczeń zapomocą ogłoszeń w najbliższym numerze Dziennika Wojewódzkiego

oraz w miarę możliwości w miejscowej prasie, a w gminach wiejskich przez zarządy gminne i w sposób w danej miejscowości przyjęty, co do trybu składania podań o ulgi względnie odwołań od wymiaru zasadniczego podatku wojskowego.

W powołanem piśmie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomina, że przeciwko wymiarowi zasadniczego podatku wojskowego przysługują płatnikom, zgodnie z przepisami § 16 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 697), środki prawne, określone w art. 48 i 50 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 106 z roku 1932, poz. 884), przyznawanie zaś ulg podatkowych przysługuje, zgodnie z § 20 cyt. rozp. Rady Ministrów, zarządom gmin miejskich i wiejskich, skierowywanie przeto podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych, a mianowicie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub Ministerstwa Spraw Wojskowych nie tylko nie osiąga pożądanego dla płatników skutku, lecz odwrotnie — przedłuża jedynie ostateczne załatwienie tych podań.

POŻYCZKI NA POMIARY I PLANY ZABUDOWANIA.

Fundusz Pracy w programie prac na rok 1934/35 umieścił kwotę zł. 1.000.000 na zatrudnienie pracowników umysłowych przy sporządzaniu pomiarów i planów zabudowania miast, przyczem kwota powyższa została rozdzielona w formie pożyczek dla zainteresowanych w tych pracach związków samorządowych oraz w formie zapomóg dla biur planów regionalnych.

Na cele tej akcji Fundusz Pracy skłonny jest przeznaczyć takąż sumę w roku 1935/36 z tem jednak zastrzeżeniem, że pożyczki na pomiary i plany zabudowania będą mogły być przyznawane tym jedynie związkom samorządowym, które w budżetach swych na rok 1935/36 zapreliminują na ten cel z funduszy własnych kwoty równe wysokości pożyczek, które dane związki przypuszczalnie będą mogły uzyskać z Funduszu Pracy.

Z uwagi na wymagany przez Fundusz Pracy udział własny związków samorządowych w kosztach sporządzania pomiarów i planów zabudowania, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie okólnem z dnia 25 stycznia 1935 roku Nr. SG. 60/102/1 zaznacza, iż związki samorządowe, będące w wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej, będą mogły na wniosek Panów Wojewodów otrzymać na częściowe pokrycie wspomnianego wyżej udziału pożyczkę z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego. Suma przeznaczona na ten cel wynosi złotych 500.000, a więc jedynie połowę sumy, przeznaczonej na omawiane pożyczki z Funduszu Pracy.

Nie mogąc zgóry przesądzać, którym ze związków samorządowych i w jakiej wysokości zostaną przyznane pożyczki z Funduszu Pracy na pomiary i plany zabudowania na rok 1935/36, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dla orjentacji przy zatwierdzaniu odnośnych kwot w preliminarzach budżetowych na rok 1935/36 komunikuje, iż pożyczki te przyznawane będą w pierwszym rzędzie tym związkom samorządowym, które, korzystając w bieżącym

roku z tych pożyczek, prac rozpoczętych nie ukończyły, przyczem wysokość pożyczek będzie mniej więcej odpowiadać wysokości pożyczek z roku bieżącego.

ZASWIADCZENIA ZARZĄDÓW GMINNYCH W ZWIĄZKU Z UMOWĄ POLSKO - NIEMIECKĄ W SPRAWIE OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W związku z wykonywaniem umowy polsko - niemieckiej z dnia 11 czerwca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 487 z 1933 r.) niemieckie instytucje ubezpieczeniowe wymagają od ubiegających się o renty niemieckie zaświadczeń, że po powrocie z Niemiec stale przebywali oni w Polsce. Zaświadczenia takie wydają organy policyjne, bądź zarządy gminne.

Przy rozpatrywaniu zaświadczeń, zwłaszcza jeśli chodzi o zaświadczenia wystawiane przez sołtysów, instytucje niemieckie stwierdziły, że w bardzo wielu wypadkach zaświadczenia te zawierają nieodpowiadające prawdzie dane, a mianowicie w tych wypadkach, gdy ubezpieczony po wyjeździe przebywał np. we Francji, zaświadczenia fakt ten przemilczają.

Nieścisłości, a niekiedy wręcz niezgodność z faktycznym stanem rzeczy w zaświadczeniach, stwarzają nazewnatrz pozory, że chodzi o wprowadzenie w błąd władz niemieckich, jeżeli bowiem ubezpieczony po wyjeździe z Niemiec nie przebywał stale w Polsce, nie przysługuje mu na podstawie art. 38 ust. 1 umowy z dnia 11 czerwca 1931 roku prawo do nabycia uprawnień ubezpieczeniowych, a tem samem do uzyskania renty.

Wobec powyższego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi w piśmie okólnem z dnia 14 stycznia 1935 r. Nr. SS. 67/25/1 P. P. Wojewodów w Poznaniu i Toruniu i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych tych województw o wydanie właściwych zarządzeń zarządom gminnym.

ZALEGŁOŚCI ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH NA RZECZ TOWARZYSTWA OPIEKI NAD OCIEMNIAŁYMI W LASKACH - RÓŻANEJ.

W piśmie okólnem z dnia 21 stycznia 1935 roku Nr. SS. 53/26/35 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że rezultaty akcji regulowania należności, przypadających od związków samorządowych Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach - Różanej, są niedostateczne mimo, że Zakład dla niewidomych w Laskach - Różanej pod względem wykonywania swych zadań jest instytucją wzorową, godną zewszecmiar skutecznego poparcia przede wszystkim ze strony związków samorządo-

wych, ustawowo powołanych do opieki nad kalekami.

W tej myśli Ministerstwo prosi P. P. Wojewodów o wydanie stosownych dalszych zarządzeń, aby przy okazji zatwierdzania budżetów tych związków samorządowych, z których terenu pochodzą wychowankowie Zakładu, zwrócona została powyższym związkom samorządowym uwaga na konieczność uregulowania należności Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi, ewentualnie zastrzeżone zostało zamieszczenie kredytu na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych, obejmujących między innymi i zaległości z tytułu kosztów utrzymania niewidomych.

Ponadto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie tem zakomunikowało, że nie będzie rozważało próśb o umorzenie zaległości pieniężnych na rzecz Towarzystwa, ani też o ratalną ich spłatę i że w tego rodzaju sprawach interesowane związki samorządowe powinny zwracać się bezpośrednio do Zarządu Towarzystwa nad Ociemniałymi w Warszawie, Wolność Nr. 4.

NADZÓR NAD UBEZPIECZALNIAMI SPOŁECZNYMI.

Na podstawie art. 254 ust. 2 i art. 263 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) w brzmieniu, nadanem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 855), oraz na podstawie art. 5 powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 14 stycznia 1935 roku o zakresie nadzoru Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nad ubezpieczalniąmi społecznymi i o likwidacji okręgowych urzędów ubezpieczeń.

Powyższe rozporządzenie wykonawcze ustala zakres wykonywania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych bezpośredniego nadzoru nad ubezpieczalniąmi społecznymi oraz określa uprawnienia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie jego czynności nadzorczych. Wszystkie postanowienia (zarządzenia, rozstrzygnięcia) Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie nadzoru powinny być wydawane na piśmie. Ubezpieczalniom społecznym służy prawo zażalenia postanowienia, w ciągu dni 14 od daty doręczenia, bezpośrednio do Ministra Opieki Społecznej.

Okręgowe urzędy ubezpieczeń, utworzone na podstawie ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) i nadal działające na podstawie art. 308 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, zostają zniesione z dniem 31 marca 1935 roku.

FUNDUSZE EMERYTALNE W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM.

Przed rokiem podałem w „Samorządzie“ stan funduszy emerytalnych pracowników samorządowych w województwie białostockim na dzień 1.IV. 1933 r. Obecnie stan tych funduszy, jak widać z załączonej tablicy, na dzień 1.IV.1934 r. — uległ pewnej poprawie. Nie można jednak powiedzieć, żeby

stan tu przedstawiony nastrajał zbyt optymistycznie, ale też niema powodu do stawiania groźnych horek.

Jak i poprzednio tak i obecnie należy przede wszystkim wyodrębnić powiaty od miast wydzielonych.

Gdy rozbijemy zestawienie globalne na odrębne podsumowanie stanu funduszy emerytalnych w powiatach i miastach wydzielonych, to okaże się, że na-

**Stan funduszków emerytalnych
pracowników samorządowych w województwie białostockim na dzień 1.IV. 1934 r.**

L. p.	Powiat lub miasto wydzielone	Liczba ubezpieczonych	Liczba pobieraj. świadczeń emeryt.	Kapitały funduszków emerytalnych w zł.	Suma opłat i dopłat emerytalnych w zł.	Suma osiągniętych odsetek od kapitału emeryt. w zł.	Suma wypłaconych świadczeń emerytaln. w zł.	Suma zaległ. składek i dopł. w zł.	Kapitał ulokowany w K. K. O. w zł.	Koszty administrowania	Wysokość procentów, pobier. od kapitału emeryt.
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1	Augustowski	54	3	73120	10098	1988	5629	40905	32215	—	5
2	Białostocki	56	10	103770	15312	4292	26703	41670	59583	14	5,5
3	Bielski	112	4	183399	23629	3780	5249	78070	105000	2608	4,5
4	Grodziński	74	3	176386	28466	10492	4086	122176	54210	3920	9
5	Ostrołęcki	45	8	126302	15754	12061	10910	55993	31255	686	9
6	Łomżyński	103	13	283379	52822	23135	35645	116743	152840	3277	9
7	Ostrowski	38	1	87832	48857	4327	2154	61828	25812	—	7
8	Sokołowski	40	2	94656	9410	1927	5796	45714	36777	298	6
9	Szczuczynski	31	3	100550	12868	2975	4420	32582	66240	1564	6
10	Suwalski	44	2	81335	15125	735	2857	69365	25140	64	5
11	Wysoko-Mazowiecki	40	2	40792	8887	1275	6921	—	40792	55	4,5
12	Wołkowyski	75	2	146682	7039	2149	1690	108624	38072	606	5
13	m. Białystok	284	33	116840	72842	352	71364	—	—	1313	2 ² / ₃
14	„ Grodno	251	76	207450	100295	1894	150987	—	—	3213	4
15	„ Łomża	48	14	47826	11433	4500	15720	—	363	10	8
16	„ Suwałki	42	10	63906	20131	2373	19598	—	9259	150	6
	r. 1933/34	1337	186	1934225	452969	78255	369789	773670	677558	17778	4
	r. 1932/33	1397	135	1757776	480816	66652	175241	651921	588916	12691	3,8
	r. 1931/32	1489	122	1438924	378792	59869	180240	490565	526716	18256	4,2
	Powiaty w roku budż. 1932/33	738	28	1285255	316622	55453	66584	651931	587540	10689	4,3
	Miasta wydzielone 1932/33	659	107	472521	174194	11199	108657	—	1376	2002	2,4
	Powiaty w roku budż. 1933/34	712	61	1458203	248268	89136	112120	773670	667936	13092	6,1
	Miasta wydzielone 1933/34	625	133	436022	204701	9119	257669	—	9622	4686	2,1

rastanie kapitałów emerytalnych odbywa się normalnie w powiatach, natomiast miasta wydzielone pod wpływem powiększających się świadczeń emerytalnych — kapitały emerytalne zjadają, gdyż tak tylko można nazwać to zjawisko, iż kapitał emerytalny 4-ch miast, który wynosił w r. budż. 1932/33 472.521 zł., w roku następnym — zmniejszył się do 436.022 złotych. Miasta te wydały w ostatnim roku budżetowym więcej na świadczenia emerytalne (257.669 zł.) niż osiągnęły z opłat i składek (204.701 zł.). To groźne zjawisko, z każdym rokiem akcentujące się dobitniej wskutek zwiększającej się liczby osób, korzystających ze świadczeń emerytalnych — musi wywołać w miastach wydzielonych województwa białostockiego zastosowanie radykalnych środków zaradczych. Stan w powiatach, jak powiedziałem, jest znacznie lepszy, choć i tu widzimy pewne objawy niepokojące w znacznym powiększeniu się osób, korzystających ze świadczeń emerytalnych przy zmniejszeniu się ilości ubezpieczonych. Objawy te jednak nie są dla powiatów tak groźne, pod warunkiem podniesienia wysokości oprocentowania kapitałów emerytalnych, lokowanych w K. K. O. na zbyt niski procent oraz energiczniejszej akcji, niedopuszczającej do nadmiernych zaległości składek i opłat emerytalnych, wskutek których 1/2 kapitału emerytalnego wogóle nie jest oprocentowana i stanowi bezpłatny fundusz obrotowy samorządów ziemskich.

J. Fr.

**TYDZIEŃ PROPAGANDY DROGOWEJ W POW.
LIPNOWSKIM.**

Aby zagadnienie dróg uczynić zainteresowaniem najszerzszych warstw społecznych, zorganizowany został na terenie powiatu lipnowskiego (woj. warszawskie) „Tydzień Propagandy Drogowej” w czasie od 10 do 16 lutego 1935 roku.

Dla przeprowadzenia tego zamierzenia zawiązał się Komitet Powiatowy, komitety gminne i lokalne, do których weszli wybitni działacze społeczni, duchowieństwo, komisje drogowe, nauczycielstwo, oraz przedstawiciele wszelkich organizacji społecznych.

Prace przygotowawcze postępują z wielkim zapalem, wydana została przez Komitet Powiatowy odezwa do mieszkańców powiatu, ustalone są programy prac związanych z Tygodniem, jak uroczyste nabożeństwa w kościołach, akademje w świetlicach i domach ludowych, odczyty w organizacjach społecznych i scenizacje, przedstawiające złe i dobre drogi przez Koła Młodzieży. W wykonaniu zamierzonego programu wezmą udział jaknajszersze warstwy ludności.

Obok akcji uświadamiającej i propagandowej zostanie zorganizowana zwózka za zaległe podatki żwiru i kamieni, niezbędnych do remontu i budowy dróg na drogi powiatowe i państwowe, zaś na drogi gminne à conto przypadającego szarwarku.

ZAPRZYSIĘZENIE SOŁTYSÓW I PODSOŁTYSÓW POW. CHELMNO (WOJ. POMORSKIE).

W dniu 12 stycznia r. b. odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowowybranych 180 sołtysów i podsoł-

tysów powiatu chełmińskiego w sali Rady Powiatowej w Chełmnie. Przysięgę odebrał Starosta Powiatowy.



Zaprzysiężenie sołtysów i podsołtysów w pow. Chełmińskim.

KURS OGRODNICZY DLA DRÓŻNIKÓW W SIERADZU (WOJ. ŁÓDZKIE).

Mając na uwadze podniesienie ogólnego stanu sadownictwa w powiecie, a specjalnie drzewek owocowych przy szosach państwowych i samorządowych, Okręg. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Sieradzu w porozumieniu ze Starostą powiatowym i Powiatowym Zarządem Drogowym, urządziło w dniach 16 i 17 stycznia b. r. dwudniowy kurs ogrodniczy dla dróżników powiatu Sieradzkiego.

Stroną techniczną urządzenia kursów zajęła się istniejąca od roku przy O. T. O. i K. R. Sekcja Ogrodniczo - pszczelarska, fachowo obsłużyli kurs Łódzka Izba Rolnicza, delegując prelegentów, miejscowi prelegenci i członkowie Sekcji.

Kurs rozpoczął się 16 stycznia przy udziale 53 dróżników i 40 gospodarzy, właścicieli sadów z sąsiednich gmin.

Otwarcia dokonał Starosta powiatowy, przedstawiając zebrany w treściwym przemówieniu korzyści, jakie powinna przynieść racjonalna akcja zadrzewiania dróg drzewami odpowiednio dobranymi oraz ich pielęgnacja.

Następnie odbyły się wykłady o znaczeniu drzew przydrożnych miododajnych dla gospodarki pszczelej oraz o chorobach i szkodnikach drzew owocowych i sposobie ich zwalczania.

Przeprowadzono także zajęcia praktyczne pokazowe, a mianowicie: sporządzanie cieczy do opry-

skiwań zimowych i letnich, pokazy prawidłowego obchodzenia się z różnego rodzaju aparatami do spryskiwania drzew i sposób opryskiwania drzew. Poza tem zebrani nauczyli się praktycznie rozpoznawać najpospolitsze szkodniki drzew owocowych.

Program kursu objął również wykład o podstawowych wiadomościach z fizjologii drzew owocowych oraz referat na temat, jak należy zakładać nowe sady i pielęgnować stare. W końcu przeprowadzono praktycznie oczyszczanie koron drzew owocowych starszych. Podczas zajęć praktycznych siły fachowe przeprowadzały repetycje z zakresu pielęgnacji koron, przyczem każdy z dróżników oczyścił dwa do trzech drzew pod nadzorem fachowym.

BIBLIOTEKI RUCHOME W POW. TORUŃSKIM (WOJEW. POMORSKIE).

Powiat toruński, bodaj że jedyny w Polsce, posiada w każdej gromadzie bibliotekę ruchomą. Książki umieszczone są w specjalnych szafkach, łatwych do transportu. Każda szafka zawiera 50 tomów i jest zaopatrzona w niezbędne katalogi oraz plan, według którego mają odbywać się zamiany bibliotek ruchomych. Zgodnie z planem każda gromada dysponuje co 6 miesięcy nowym kompletem książek.

Ogólny koszt utworzenia tych bibliotek wyniósł 4.500 zł. i został pokryty z zasiłków wydziału powiatowego i gmin.

KURS RĘKODZIELNICTWA DLA DZIEWCZĄT W ROPCZYCACH (WOJEW. KRAKOWSKIE).

Wydział Powiatowy w Ropczycach zorganizował dla dziewcząt wiejskich kurs rękodzielnictwa, na który uczęszcza 46 dziewcząt. Na kursie uczą się one hafciarstwa, guzikarstwa, trykotarstwa, robót słomkowych, kroju, szycia, robót szydełkowych oraz gotowania. Wyuczenie powyższego rękodzielnictwa ma na celu stworzenie ludności wiejskiej nowych źródeł dochodu uzyskiwanego ze sprzedaży robót ręcznych.

BUDOWA DOMU GROMADZKIEGO W GM. IZABELIN (WOJEW. BIAŁOSTOCKIE).

Wieś Bogdzie gm. Izabelin (pow. wołkowyski) przystąpiła do budowy domu gromadzkiego, w którym ma się mieścić również i szkoła powszechna.

Środki potrzebne do budowy domu zebrano częściowo z dobrowolnych ofiar, pozatem na zebraniu gromadzkim powzięto uchwałę opodatkowania się na ten cel po 50 gr. od mieszkańca gromady.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA GMINY BARTOCHÓW POW. SIERADZKIEGO (WOJ. ŁÓDZKIE).

Celem uczczenia 10 rocznicy odzyskania niepodległości, Zarząd gminy Bartochów założył gminną bibliotekę publiczną. Biblioteka ta zawiera obecnie 300 tomów wartościowych dzieł umiejętnie dobranych i odpowiadających zainteresowaniom i potrzebom miejscowej ludności. Wypożyczania książek do r. 1932 dokonywał zarząd gminny, a od r. 1933 wypożyczaniem książek zajęło się nauczycielstwo. Pomoc i współpraca nauczycielstwa umożliwiła korzystanie z biblioteki gminnej mieszkańcom wsi, najbardziej odległych od siedziby zarządu gminnego.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 6. II. 1935 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.35 zł. — 5.29 zł.
100 frank. szwajc. — 171.87 — 171.01 zł.
1 funt. szterl. — 26.15 — 25.89 zł.
100 frank. franc. — 35.02 zł. — 34.85 z'.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 6. II. 1935 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 117.00 zł. 3 proc. poż. państw. budow. 46.50 zł., 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa zł. 53.75, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w złocie = 161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 złotym obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25 zł. 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie 54.50 zł. 5 1/2 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 61.50 zł. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy — 8 proc. Listy Z. m. Piotrkowa — zł.

5 1/2 proc. Listy Zastawne m. Łodzi 51.25 zł., 8 proc. Listy Z. m. Lublina — 8 1/2 proc. L. Z. m. Kielc —.

Akcje Banku Polskiego 97.25 zł.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg franko stacja załadowania)

W dn. 6. II. 1935 r. Warszawa.

Zyto 14.25 — 16.00 zł.
Pszenica 17.00 — 18.50 zł.
Jęczmień 16.25 — 22.00 zł.
Owies 13.00 — 15.50 zł.

NABIAŁ.

(Od dnia 31. I. 1935 r. Warszawa).

Mleko niezbiierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.20 zł.
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 2.40 zł., mleczarskie deserowe II gat. 2.10 zł., mleczarskie solone 2.00 zł., oselkowe 1.80 zł.

Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15 1/2 proc. więcej cen hurt. Jaja świeże za sztukę 0.12 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd gminny w Granowie za-
pytuje:

1) w jaki sposób egzekwuje się świadczenia szarwarkowe nieodrobione w naturze w przeliczeniu na równowartość pieniężną,

2) czy Rada Gminna w drodze powziętej uchwały może przekazać część obowiązków z dziedziny opieki społecznej i zdrowia gromadzie posiadającej odpowiednie dochody i fundusze na zaspokojenie potrzeb mieszkańców zamieszkujących wyłącznie na terenie tej gromady,

3) kto jest obowiązany ponosić koszty utrzymania jednorocznego nieślubnego dziecka podzuczonego przez matkę w roku 1934 na terenie gminy nigdy przez nią nie zamieszkałym, a która obecnie znaj-

duje się w więzieniu w Łodzi w oczekiwaniu rozprawy sądowej jako oskarżona o podrzucenie dziecka,

4) czy można wymierzyć obecnie samoistny podatek od wykonywania polowania za lata ubiegłe od 1930 — 1934,

5) jakiego wyrazu należy używać przy podpisywaniu dokumentów pism i t. p. przełożony gminy, czy też wójt,

6) czy urzędnik stanu cywilnego wyznania mojżeszowego może sporządzić akt urodzenia na osobę płci żeńskiej, liczącą w chwili obecnej około 30 lat życia, która na terenie okręgu działania tegoż urzędnika od urodzenia nie zamieszkuje i w rejestrze mieszkańców obecnego swego miejsca zamieszkania nie figuruje.

Odpowiedź: 1) Ekwiwalent pieniężny świadczeń drogowych w naturze egzekwuje się w ten sam sposób, jak zaległe daniny komunalne, t. j. na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. (Dz. Ust. Nr. 62, poz. 580).

2) Według art. 17 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego — zarząd gminny może na mocy uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą, przekazać gromadzie spełnianie niektórych zadań gospodarki gminnej na obszarze gromady, gdy wyrazi ona na to zgodę albo gmina przekaze gromadzie na powyższe cele ze swych funduszy dostateczne środki finansowe. Poza tem gromada mogłaby być obciążona pewnymi nowymi zadaniami — bez własnej zgody — tylko w trybie art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.X.1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 846).

3) Do pokrycia kosztów obowiązana jest gmina, w której matka porzuconego dziecka ma prawo do trwałej opieki. Warunki nabycia prawa do trwałej opieki ze strony gminy określa art. 8 ustawy z dnia 16.VIII.1923 r. o opiece społecznej (Dz. Ust. Nr. 92, poz. 726).

4) Jeżeli podatku w należytych terminach nie wymierzono z winy płatnika, to można go jeszcze za wymienione lata wymierzyć w roku bieżącym, jeśli jednak pominięto płatnika przy wymiarze podatku bez jego winy, to w roku bieżącym można wymierzyć podatek tylko za rok ubiegły. Sprawę przedawnienia prawa do wymiaru samostnej daniny komunalnej szczegółowo regulują ustępy 3 — 5 art. 59 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. (Dz. Ust. z r. 1932, Nr. 106, poz. 884).

5) Termin „przełożony gminy“ ma znaczenie szersze, aniżeli „wójt“ i jest wyrażeniem ogólnem, którego ustawodawca używa wtedy, jeżeli w przepisie jakimś ma na myśli zarówno wójta, jak i burmistrza (prezydenta). Przy podpisywaniu dokumentów należy używać wyłącznie konkretnych tytułów, w danym więc razie „wójt“, a nie „przełożony gminy“.

6) Sprawę prowadzenia aktów stanu cywilnego dla żydów na terenie województw centralnych reguluje Postanowienie Rady Adm. z dnia 7.IX.1830 r. (Dz. Pr. XIII. 147). Z przepisów tych wynika, iż sporządzenie wymienionego w pytaniu aktu jest możliwe, o ile tylko może być dokonane „z ścisłą co do tożsamości osób wiernością“, którą to tożsamość zresztą stwierdzają władze samorządowe. Jeśli jednak tożsamość osób nie da się ściśle stwierdzić, albo też opóźnienie sporządzenia aktu nasuwa podejrzenie nadużycia, urzędnik stanu cywilnego powinien sporządzić „stosowny wywód słowny“ (protokół) i przesłać go do starostwa celem wszczęcia odpowiednich dochodzeń.

2. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych prosi o wyjaśnienie następujących kwestyj:

1) czy uchwały zarządu gminnego w sprawie umarzania zaległości, przypadających gminie z tytułów publiczno - prawnych, powzięte na mocy art. 44, ust. 1, lit. „f“ ustawy o częściowej zmianie ustro-

ju sam. ter. (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 294), podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych i jeżeli tak, to na mocy jakich przepisów prawnych,

2) Starostwo powiatowe poleciło zarządowi gminy delegować gminnego lekarza weter., pobierającego uposażenie po zł. 200 miesięcznie, na 5 dniowy kurs przeciwgazowy, polecając wypłacić mu djety w/g VIII grupy i koszty podróży.

Czy są przepisy prawne, regulujące, kto i w jakich wypadkach obowiązany jest ponosić wydatki, związane z delegacją lekarza weter. na powyższy kurs.

Odpowiedź: 1) Jakie uchwały rady gminy względnie zarządu gminy podlegają zatwierdzeniu władzy nadzorczej, określa art. 65 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego; wśród tych uchwał nie są wymienione uchwały w sprawach umarzania należności, przypadających gminie z tytułów publiczno - prawnych, a ponieważ sprawa umarzania należności publiczno - prawnych gminy żadnymi innymi przepisami nie była dotychczas objęta i jedyną podstawą w tym względzie jest ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, przeto należy stwierdzić, iż uchwały zarządu gminy w tej sprawie nie wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej.

2) Jeżeli starostwo poleca gminie wysłać weterynarza na kurs i dobrowolnie nie bierze na siebie obowiązku pokrycia całości czy też części kosztów tej delegacji, to obowiązek pokrycia tych kosztów spada na gminę. Starostwo występuje w danym wypadku jako władza nadzorcza i jeśli gmina uważa, że wykonanie zarządzenia starostwa obciąża ją ponad miarę jej możliwości finansowych, może od tego zarządzenia wnieść odwołanie do województwa.

3. *Pytanie:* Zarząd Miejski w Sokołowie Podlaskim zapytuje:

1) czy delegowanemu służbowo funkcjonariuszowi zarządu miejskiego należy wypłacić koszty przejazdu koleją państw. w/g ceny tej klasy pociągu, jaka danemu funkcjonariuszowi przysługuje w/g stopnia służbowego, czy tylko koszty tej klasy, jaką funkcjonariusz istotnie jechał, (t. j. niższą),

2) czy delegowanemu służbowo funkcjonariuszowi zarządu miejskiego, korzystającemu z ulgi przy przejazdach kolejowych z tytułu posiadanego Krzyża „Virtuti Militari“ lub „Krzyża Niepodległości“ należy zwracać koszt przejazdu w/g pełnej ceny biletu, czy też w/g faktycznie opłaconej ceny niższej,

3) jak należy rozumieć § 10 Rozp. Rady Min. z dnia 17.IX.32 r. (Dz. Ust. Nr. 71, poz. 651)) ustęp „Osoby, mające prawo do ulg w przejazdach państwowymi lub zarządzającymi przez Państwo środkami komunikacji, otrzymującą przy likwidacji kosztów podróży zwrot ceny ulgowej.“

Odpowiedź: 1) Koszty podróży — poza przypadkami, w których są one zryczałtowane (np. koszty dojazdu do dworca kolejowego) — zwracane być powinny w tej wysokości, w jakiej zostały poniesione. Jeżeli więc zarządowi miejskiemu wiadomo, iż pracownik odbywał podróż służbową w klasie niższej, niż mu przysługuje, według jego grupy uposa-

zeniowej (pracownik nie ma obowiązku przedstawiać dowodów na stwierdzenie, jaką klasą jechał), to powinien likwidować koszty według tej niższej klasy.

2) Jeżeli pracownik indywidualnie korzysta przy przejazdach kolejowych z większych ulg, aniżeli przewidziane w rozporządzeniu Rady Ministrów z 17.IX.1927 r. o należnościach za podróże służbowe dla ogółu pracowników, to należy mu się zwrot

kosztów rzeczywiście poniesionych, a więc z uwzględnieniem przysługującej mu zniżki indywidualnej.

3) Interpretację § 10 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 17.IX.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 71, poz. 651) podało Ministerstwo Spraw Wewn. w piśmie okólnem z 9.XI.1933 r. Nr. GB. 16/22 (Dz. Urz. M. S. Wewn. Nr. 18, poz. 260); odpowiada ona wyjaśnieniom, zawartym wyżej w p. 1 i 2.

H.

Przegląd wydawnictw

Dr. Józef Zawadzki. — *Zasady opieki społecznej*. Wykłady w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie w roku 1934/35. Z zagadnień gospodarki samorządu terytorjalnego II. Wydawnictwo „Samorządu Miejskiego”, Warszawa 1935.

Praca wymieniona w tytule stanowi 2-gą część wydawnictwa „Samorządu Miejskiego” p. n. „Z zagadnień gospodarki samorządu terytorjalnego”. Pierwszą stanowiła praca tegoż autora „Zarys gospodarczej polityki komunalnej”.

Autor, prowadzący wykłady opieki społecznej w Szkole Nauk Politycznych od lat 18, podaje główne zasady rozwijającego się w całym świecie zagadnienia opieki społecznej, która szczególnie po wielkiej wojnie wysunęła się na czoło zagadnień społecznych i stała się stopniowo umiejętnością, wymagającą nie tylko zadośćuczynienia potrzebom serca, ale głębią wiedzy, opartej o dokładną znajomość stosunków społecznych i doskonalenia metod postępowania w walce z nędzą.

Jest to pierwszy podręcznik z tej dziedziny przeznaczony nie tylko dla słuchaczy szkół wyższych, ale i dla działaczy samorządowych i społecznych.

Oparty został nie tylko na zdobyczach wiedzy, ale na doświadczeniu autora w tej dziedzinie w życiu samorządowym.

Po słowie wstępnym, w którym autor przeprowadza tezę, iż dobroczynność stopniowo przeistacza się w opiekę planowo walczącą z nędzą, autor rozpatruje podstawy opieki społecznej na zasadzie obowiązujących u nas praw, analizując przy czyny ogólne i szczegółowe nędzy.

Następny rozdział zajmuje się historią dobroczynności w Polsce dawnej, porzobiorowej i po odrodzeniu Państwa, poczem daje krótki przegląd systemów opieki społecznej zagranicą.

W części szczegółowej rozpatruje rodzaje opieki społecznej: opiekę zamkniętą, otwartą, sprawę opiekunów społecznych, opiekę ustawową i pozaustawową oraz fundacje w oparciu o prawa w Polsce obowiązujące oraz poszczególne zadania opieki społecznej, dostarczanie pomieszczeń mieszkalnych, środków żywności, odzieży, narzędzi pracy i opieki lekarskiej.

Skolei przechodzi do szczegółowego omówienia opieki nad matką i macierzyństwem, niemowlęciem i dzieckiem normalnym, nad dzieckiem kalekim (ułomni, ociemniałi, głuchoniemi, upośledzeni umysłowo), opieki nad młodzieżą, nad starcami, inwalidami i kalekami.

Do pracy tej, obejmującej 190 stron druku, autor dodaje regulaminy i instrukcje zakładów różnych typów w różnych miastach Polski, które służą jako wzory dla tych zakładów, które dotąd regulaminów odnośnych nie posiadają, i są żywą ilustracją zasad, które autor w swym podręczniku przeprowadza.

Nakładem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ukazała się w druku obszerna, bo obejmująca około 350 stron, praca b. dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej dr. Jana Łazowskiego p. t. „Wstęp do nauki o ubezpieczeniach”. Zadaniem pracy jest wprowadzenie czytelnika w całokształt zagadnień ubezpieczeniowych. Autor zajmuje się ubezpieczeniem wogóle, nie ogranicza się więc do dziedziny ubezpieczeń tak zwanych prywatnych czy też społecznych, lecz stara się omówić istotne problemy wszelkich postaci i form ubezpieczenia.

Zaznajomiwszy czytelnika z istotą ubezpieczenia ze stanowiska ekonomiki i prawa, autor daje zarys rozwoju ubezpieczeń, omawia podstawy techniczne i finansowe, analizuje różne formy stosunku ubezpieczeniowego i przedstawia jego poszczególne etapy (zawarcie ubezpieczenia, jego trwanie i ustanie stosunku ubezpieczeniowego), kresli zarys różnych form organizacyjnych, wreszcie przedstawia stosunek państwa do ubezpieczeń, omawiając między innymi takie zagadnienia, jak zagadnienie nadzoru, przymusu i monopolu. Przedstawiając poszczególne zagadnienia, autor podkreśla te ich strony, które mają szczególnie aktualne znaczenie, np. formy penetracji obcego kapitału, wynaturzanie się reasekuracji i in. W odsyłaczach znajduje czytelnik wskazówki bibliograficzne. Podnieść należy, że w języku polskim brak było dotychczas pracy o ubezpieczeniach, któraby przedstawiała całokształt zagadnień z nimi związanych i oświecała je naukowo.

Polska Gospodarcza. — Zeszyt 4 z dnia 26 stycznia 1935 r. zawiera m. in.: Przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu Henryka Płoyar-Rajchmana w Komisji budżetowej Sejmu. O. — Gdynia w roku 1934. — Sprawy gospodarcze w lzbach ustawodawczych. W dziale „Koincwo” St. Rychłowski — Obniżenie zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolniej. J. Żółtowski — Obniżenie opłat w postępowaniu przed Urzędami Rozjemczymi.

Kwartalnik Kas Oszczędności. — Organ Związku Kas Oszczędności we Lwowie. Nr. 24 zawiera m. in.: Dr. Stefan Uhma — Nowe przepisy o kasach oszczędności w Polsce. E. — Organizacja banków biletowych w U. S. A. — Przepisy o księgowaniu i bilansowaniu w niemieckich kasach oszczędności.

Przewodnik Ubezpieczeniowy. — Nr. 2 z 25 stycznia 1935 r. zawiera m. in.: Zasiłki przyznane strażom pożarnym przez P. Z. U. W. w listopadzie 1934 r. Prof. S. Ribnikow — Ubezpieczenia w Z. S. R. R. W. Albrycht — Rola i zadania agenta ubezpieczeniowego, a w szczególności agenta ubezpieczeń od ognia (dokończenie). h. n. — Dyskusja w sprawie reasekuracji.

Zdrowie Publiczne. — Miesięcznik. Nr. 1 ze stycznia 1935 r. zawiera m. in.: Walka z grzybem domowym. Doc. Dr. G. Szulc — Wartość mleka z punktu widzenia higieny. Doc. Dr. A. Ławryniewicz — Mleko w Polsce pod względem higienicznym.

Przegląd Pożarniczy. — Nr. z dnia 24 stycznia 1935 r. zawiera m. in.: sp. — W sprawie cen sprzętu strażackiego (wyniki specjalnej ankiety „Przeglądu Pożarniczego” wśród przedstawicieli przemysłu i handlu pożarniczego). Inż. Maruelle — Trudnopalność i niepalność materiałów (dalszy ciąg). Driver — Chłodnice zamarzają. Inż. Marja Kubaszewska — Na marginesie ustaw acetylenowych. Insp. A. Biedroń — Kalinowski — Organizacja walki straży pożarnej w O. P. L. — Gaz.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego. — Zeszyt 3 z dnia 25 stycznia 1935 r.